# WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 83. **Bochum, sobota, 21 lipca 1894.** Rok 4.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

**Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!**

## Polacy na obczyźnie.

### Listy.

**Buer.** Donosimy szanownym Czytelnikom „Wiarusa Polskiego“, iż nasze towarzystwo wierne zasadom i nauce Kościoła rzymsko-katolickiego, a pozostaje pod opieką świętego Franciszka. Towarzystwo nasze zostało otwarte w niedzielę, 15 lipca o 4-tej godz. po południu przez przewodniczącego p. Seemanna, słowy: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ na które członkowie odpowiedzieli: „Na wieki wieków. Amen“. Zaśpiewano następnie pieśń: „Serdeczna Matko“, a po odśpiewaniu została przeczytana Ewangielia św. i wykład tejże. Przybył też na to zebranie pan Seemann z Bottropu, do pomocy naszemu Towarzystwu, i przeczytał nam ładne i pouczające przykłady o św. Franciszku i zachęcał wszystkich rodaków do zapisywania się do naszego Towarzystwa. Rodacy hucznymi oklaskami podziękowali p. Seemannowi za jego nauki. Następnie było miesięczne pokwitowanie i 7 nowych członków dało się wpisać do Tow., tak, że ze 40 podniosła się liczba na 47 członków. Mamy ufność w Bogu, że nas się jeszcze więcej znajdzie. Nasze Tow. odbywać będzie swe posiedzenia dwa razy miesięcznie, to jest w pierwszą niedzielę po 1-szym i pierwszą niedzielę po 15-tym każdego miesiąca. Po małej przerwie odczytał Jan Henciak protokół z zebrania w dniu 17-go czerwca. Po odczytaniu protokółu zabrał głos nasz wielebny ksiądz proboszcz, miał ładną i pouczającą przemowę do członków i cieszył się bardzo, że się znowu 7 rodaków do Tow. dało wpisać i zachęcał rodaków, ażeby się trzymali Kościoła katolickiego i w jedności żyli, i przyobiecał nam, że pozwoli na drugi miesiąc po polsku śpiewać w kościele, za co mu rodacy podziękowali hucznymi oklaskami.

Po przemówieniu wiel. księdza proboszcza zabrał głos przewodniczący p. Seemann i mówił do członków, że nasze Tow. będzie miało swoją muzykę, ale każdy, który się uczyć będzie, musi instrument sobie kupić. Sześciu już sobie dali przysłać instrumenta z fabryki i już się uczą, a dwóch znów się do nich zgłosiło z towarzystwa. Gdy więc pójdziemy na drugi raz do Neviges, to będziemy mieli już swoją kapelę. Poczem przewodniczący zamknął posiedzenie pieśnią: „Witaj Królowa!“

W imieniu Towarzystwa

P. Seemann, prezes. Jan Henciak, sekretarz.

(Prosimy o częstsze wiadomości z Buer. Red.)

**Horst-Emscher.** Najprzód pozdrawia zarząd Towarzystwa św. Józefa w Horst nad Emscher Szanowną Redakcyę słowy: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ i zarazem podaje do wiadomości o swojem zgromadzeniu z dnia 2 lipca, które odbyło się o godz. 4-tej po południu. Zgromadzenie zagailiśmy pozdrowieniem Pana Boga, zaśpiewaniem pieśni nabożnej i odczytaniem Ewangielii św. W czasie naszych obrad przybył na zgromadzenie wielebny ksiądz proboszcz z jeszcze jednym godnym ojcem duchownym, który tu zastępuje ks. wikarego, który znajduje się na kuracyi u wód. Przywitaliśmy czcigodnych gości bardzo grzecznie i zaraz poprosiliśmy obecego ojca duchownego, aby nam czasem co pięknego raczył powiedzieć, czego nam też nieodmówił. Gdy zabrał głos, wspomniał najprzód, że jeżeli dziecko jest na obczyźnie daleko od swoich rodziców, to pragnie wrócić do Ojczyzny, aby ich znów raz pocieszyć, i wyłożył żywot św. Stanisława Kostki i ocalenie Polski za jego przyczyną do Boga po trzykroć razy od napadu nieprzyjaciół i od zaraźliwej choroby i w końcu oznajmił nam, że następnego dnia przybędzie tam, gdzie się znajdują relikwie św. Stanisława Kostki i że tam przedstawi św. Stanisławowi prośby Polaków w Horst nad Emscher i będzie prosił o błogosławieństwo dla nas i na dalszy czas i na końcu wzniósł toast na cześć Towarzystwa, za cośmy mu też toastem na cześć jego podziękowali. Zgromadzenie zakończyliśmy pieśnią: „Serdeczna Matko“ i słowy: „Niech będzie pochwalony“, poczem rozeszliśmy się pocieszeni na duchu spokojnie do domu. Ubolewać trzeba tylko nad tem, że nie licznie się zebrano na to zgromadzenie. Rodacy, jak najliczniej trzebaby się nam zbierać na każde zgromadzenie, gdyż nieraz się zdarza niespodzianie, że może z pocieszeniem na duchu odejść do domu. A z pewnością może każdy z zgromadzenia z pocieszeniem odejść przez odczytanie Ewangielii św. i wykładu jej, do czego nie mają do sposobu ci, którzy czytać nie umieją, albo wcale „Wiarusa Polskiego“ nie trzymają. Popierajmy, kochani Rodacy, to pismo, bo to nasze i dla nas bardzo pożyteczne.

Jan Klimkowski.

**Essen.** Towarzystwo polsko-katolickie „Jedność“ pod opieką św. Stanisława Biskupa. W niedzielę dnia 1-go lipca odbyło się walne zebranie tegoż Towarzystwa, na którem zdano sprawę z kasy za ubiegłe półrocze. Podług tego było dochodu m. 149,02, rozchodu zaś m. 127,05, pozostaje zatem w kasie m. 21,97. Z powodu w ostatnim czasie powstałych nieporozumień składali w dniu tym przewodniczący p. Jan Kurowski, zastępca tegoż p. Leon Komis, sekretarz p. Tomasz Nowak jako i skarbnik p. Wojciech Jasiniak swoje urzędy. Odbył się zatem nowy obór zarządu, który się teraz składa z następujących członków: Jan Piłowski, przewodniczący, Paweł Pienkowski, zastępca, Sylwester Jakubowski, sekretarz, Walenty Kozłowicz, zastępca, Walenty Kański, skarbnik, Józef Filcek, zastępca, Stanisław Szwałek, bibliotekarz, Stanisław Wielebiński, zastępca, Roman Adamkiewicz, chorąży, Piotr Pluta, zastępca, Łuczak, Kiszek i Bilski, ławnicy, rewizorami kasy są pp. Swierkocki i Sroczan. Po uskutecznionym wyborze prosił przewodniczący, aby od dzisiejszego dnia wszelkie niesnaski ustały, a natomiast działać ku chwale Bożej, dla naszej wiary świętej i dla narodowości. Wszelkie listy dotyczące się Towarzystwa naszego prosimy nadesłać na ręce przewodniczącego.

Jan Piłowski, przewodniczący. Sylw. Jakubowski, sekretarz.

**Rotthausen.** Szanowną Redakcyę muszę też uwiadomić, jako jej abonent, o naszej wielkiej uroczystości, jaka się tu w Rotthausen odbyła w niedzielę dnia 15 lipca br. Oto został nowy kościół, który zaczęto w przeszłym roku budować, przez ks. dziekana z Wattenscheid poświęcony. Radośc taka jakiej jeszcze nigdy w Rotthausen nie było, bo lud już trzy dni przedtem się krzątał koło swoich mieszkań, aby je na ten dzień ładnie przystroić. Drogi były ładnie brzozami wysadzone, bramy tryumfalne porobione, w nich tabliczki pozawieszane z bardzo pięknymi napisami, chorągwi różnobarwnych to niezliczona moc. Domy w girlandy, w chorągiewki i kwiaty tak wystrojone, że zdawało się, że to raj, chociaż z nas jeszcze nikt w nim nie był. O godzinie 10-tej uszykował się cały orszak kościelny na drodze, aby w prowadzić Stwórcę nieba i ziemi do nowego kościoła. Porządek tej uroczystości był następujący: Najprzód postępowały dzieci szkólne i towarzystwo niewiast, przy odgłosie muzyki. Potem chór kościelny i aniołki w bieli postrojone, niosące w ręku lilię lub kwiaty w koszyczku aby porzucać kwiaty Najwyższemu; za aniołkami postępował zarząd kościelny, potem wystąpiło nasze Tow. św. Augustyna i to bardzo licznie wystąpili członkowie pod swoją chorągwią, ale to jeszcze dość zamało bo Rotthausen liczy przeszło 200 Polaków, a tylko ich jest jedna część w towarzystwie. Wielu Rodakom podoba się bardziej w niemieckich towarzystwach, bo było widać jak się garnęli pod niemiecką chorągiew. Ubolewać nad tem trzeba, iż Podacy zawsze swojem gardzą (chyba bardzo niemądrzy i nieszlachetni. Red.), a obce im się bardziej podoba. Niektórzy Rodacy znów, nie należą do żadnego towarzystwa bo nie chcą płacić, ale na inne rzeczy niepotrzeane to pieniądzy nie żałują. Potem postępowały towarzystwa niemieckich górników też przy odgłosie muzyki. Na ostatku postępował „Cäcilien-Verein“. Przez całą drogę śpiewano pieśni przy wtórowaniu muzyki. Serce unosiło się z radości, kiedyśmy przyszli przed kościół nowy, a zaintonowano pieśń, „Ciebie Boże chwalimy“ choć po niemiecku. O wiele weselej by nam pewnie Rodakom było, gdy byśmy sobie mogli wtenczas po polsku tę samą pieśń zaśpiewać. Tu dodać należy że zamiast bicia w dzwony strzelano z moździerzy, ponieważ dzwonów jeszcze nie było. Po wprowadzeniu Najwyższego do kościoła, odprawił nasz czcigodny ks. proboszcz ze swym dawniejszym i z teraźniejszym kapelanem solenne nabożeństwo. Kazanie wygłosił ks. dziekan z Wattenscheid. Po nabożeństwie udzielono wiernym błogosławieństwa przenajśw. Sakramentem. Dzięki Bogu, żemy się już raz, tego nowego kościółka doczekali, ponieważ ten kościółek tymczasowy był za mały na taką dużą parafię. O, dał by Pan Bóg, abyśmy i my Polacy jak najprędzej mogli usłyszeć w tym nowym kościele Słowo Boże, w drogim polskim języku. — Rodacy! zapisujcie sobie „Wiarusa Pol.“ a przedewszystkiem „Posłańca Katolickiego“, bo jak nam już wszystkim wiadomo, tośmy już stracili polskiego kapłana na obczyźnie. Niech więc tym kapłanem tu na obczyźnie będzie nam „Posłaniec“. Obowiązkiem jest każdego Rodaka tu na obczyźnie, aby to pismo się znajdowało w jego domu, bo z niego może bardzo wiele nauki zaczerpnąć i od niejednego złego się uchronić.

Tomasz Stachowiak.

## Ziemie polskie.

### * Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

**Pelplin.** „Pielgrzym“ donosi, że w czwartek 12-go bm. po południu przybył Najprzew. ks. Biskup z Kłodawy do Łęgowa.

W piątek o 8 godzinie odprawił kanonik honorowy ks. dziekan Stengert sumę z asystą księży wikaryuszów z Tczewa i Miłobądza, a ks. dziekan Sawicki miał kazanie. Następnie Najprzew. ks. Biskup wybierzmował około 400 osób i przemówił jeszcze raz, ostrzegając przed fałszywymi uszczęśliwiaczami ludu i zachęcając do życia prawdziwie chrześciańskiego, przez co najlepiej można liche czasy zmienić.

W piątek po południu odbył Arcypasterz wizytacyę filialnego kościoła w Rozembarku, pojechawszy tamdotąd w towarzystwie proboszcza miejscowego ks. Białka.

W sobotę o 8 godz. egzaminował dzieci nowokomunikujące i inne dzieci szkólne. Po południu w towarzystwie kanonika honorowego ks. Stengerta z Gdańska i ks. prob. Białka odjechał do Sw. Wojciecha.

W niedzielę odbyło się nabożeństwo jak zwykle, a po wygłoszeniu nauki polskiej i niemieckiej, wybierzmował Arcypasterz około 450 osób.

Po południu wszedł Najprzew. ks. Biskup na górę kapliczną i oglądał tamtejszą kaplicę św. Wojciecha. Wieczór spędził jak dnia poprzedniego, przeważnie wśród dzieci szkólnych, do których serdecznie przemówił.

W poniedziałek o 8 godz. egzaminował nowo komunikujące i też inne szkólne dzieci, a potem odbył wizytacyę kościelną. Odjechał dopiero o 7 godzinie nad wieczorem. Liczny orszak towarzyszył mu na dworzec w Pruszczu, zkąd koleją żelazną pojechał do swej rezydencyi w Pelplinie.

**Lec.** W kościelnej wsi Wydminach wybuchł zeszłego tygodnia u kupca p. Preuss ogień i rozszerzył się tak gwałtownie, że zniszczył 34 budynki.

**Ełk.** W Miluszu pod Ełkiem zabił piorun na drodze karczmarza Sokołowskiego, wracającego z pola do domu.

Zarządzca tutejszego składu mebli p. G. w rynku został zwolniony na 1 go tego miesiąca. Teraz wydało się że sprzeniewierzył on kilka tys. marek i otruł się w Królewcu.

**Chełmża.** Akcyonaryusze cukrowni zamierzają na gruncie p. Jesionowskiego wybudować drugą cukrownię.

**Sopot.** 16 bm. otwiera się tu lecznica pod tytułem „Kneipp-Bad“ Fürstenberg, gdzie leczyć będą też wedle metody ks. prob. Kneippa. Dom w czterech piętrach zawiera 80 pokoi.

**Biskupiec.** W Węgoju dwóch robotników bawiło się pistoletem. Ponieważ nabój nie chciał puścić, jeden z robotników żgnął szpilką w kapiszon, skutkiem czego nabój puścił i około 50 ziarnek śrótu utkwiło robotnikowi Karrek z Węgoja w piersi i szyję. Zaraz tego samego dnia musiano nieszczęśliwego odnieść do lazaretu w Biskupcu.

**Cholera.** Gdańska dyrekcya policyi ogłasza, że od 13go bm. zaszło w Gdańsku 5 przypadków zapadnięcia na cholerę azyatycką, 2 osoby zmarły (dwoje dzieci w Szydlicach), nadto umarł w Nowymporcie młynarz ze statku „Elżbieta“. Dwie osoby w Szydlicach zachorowało na cholerę (rodzice zmarłych dzieci), odstawiono ich do lazaretu przy Oliwskiej bramie.

Z bióra komisarza państwowego wyszły następujące wiadomości o cholerze. 1) U zmarłych w Szydlicach dzieci Zielke i u chorej ich matki stwierdzono cholerę. 2) Szymon Filipski, który 10 bm. zapadł na cholerę, umarł. 3) Rybak Damrath w pow. świeckim, który zachorował 12 bm., umarł jeszcze tego samego dnia na cholerę. 4) U robotnika Góreckiego w Wolcu stwierdzono cholerę. 5) Flisak Kiełbasa umarł 14go bm. na cholerę w Fordonie. 6) Dnia 14 bm. zachorował karczmarz Klomhuss i robotnik Karol Müller z Czerwonej karczmy — odstawiono ich do baraki w Plehnendorfie. 7) Zachorowali dnia 14 bm. flisak Otterane w Fordonie i flisak w Chełmnie, który umarł. 8) Szyper Olszewski umarł w Toruniu, flisak Wika umarł w barace w Kurzebraku. 9) Flisak Lundt zachorował pod Solcem i odstawiono go do Fordonu. 10) Flisak Nowak z Galicyi zachorował na cholerę i w godzinie umarł. — Z powodu wypadków cholery zakazała władza wojskowa żołnierzom odwiedzania Szydlic. Drogi prowadzące na wzgórza zostały zamknięte i obsadzone posterunkami, tak samo brama przy Neugarten.

W Grudziądzu znaleziono na tratwach w poniedziałek u 8 chorych flisaków bakterye choleryczne. Jednego z nich, prawie konającego, przetransportowano natychmiast do baraki cholerycznej, resztę zaś w ciągu dnia. — Budki słomiane na tratwach natychmiast spalono i zarządzono wszelkie środki ostrożności. — Lekarz służbowy stwierdził u flisaków na tratwach w poniedziałek, że od 3 dni żadnej strawy nie mieli w ustach i kazał natychmiast 120 bochenków chleba i kilka kop śledzi pomiędzy zgłodniałych rezdzielić. Także stwierdzono, że flisacy, pomimo wszelkich zakazów, używają wody wiślanej do picia. Nie dziw wcale, że cholera flisaków w pierwszem miejscu się czepia.

**Lębork.** W Augustfelde w czasie ostatniej burzy uderzył piorun w budynek, w którym było wielu ludzi. Dziewczyna Nase została na miejscu zabitą, a 10 osób ogłuszonych, ale ostatni powoli przyszli do siebie.

**Tczew.** Wczoraj pociąg idący z Tczewa do Gdańska, przed Zblewem najechał na 5 konie, znajdujące się na torze kolejowym. Konie te należeć mają do właściciela dóbr Kiebkego. Dwa z tych koni zostały na miejscu zabite, trzeci z połamanemi nogami również zdechł wkrótce.

**W Heinrichswalde** w dekanacie człuchowskim ma być w miejsce starego kościoła nowy wybudowany. Budowę już rozpisano.

**Kołaki.** W zeszłą środę, 11-go lipca wieczorem między 6 tą a 7-mą godziną nadciągnęła tu straszna nawałnica z deszczem i gradem pospołu i trwała z jakie pół godziny.

**Laskowice.** Dla publicznej wiadomości donoszę, że 11 bm. w Belnie pomiędzy 4 a 5, kiedy ludzie w polu pracując, zasiedli do podwieczorku, uderzył piorun między nich i zabił dwóch na miejscu, 11 zaś lżej i ciężej poraził. Ostatnim nie grozi niebezpieczeństwo życia.

**Wartembork.** Przy bawieniu się bronią palną postrzelono we wsi Ruszajnach dość niebezpiecznie chłopa w ramię.

Zeszłej niedzieli przyjętych zostało w tutejszym kościele katolickim 200 dzieci do pierwszej Komunii św.

**Ełk.** W Myluszach zabił piorun przed kilku dniami goócinnego Sokołowskiego. S. pilnował swych ludzi na polu przy grabieniu siana. Ludzie szli naprzód, gościnny kilka kroków za nimi. Piorun uderzył i zabił go na miejscu.

### * Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

**Poznań.** Magistrat tutejszy poszukuje dwóch lekarzy asystentów do lazaretu miejskiego. Pensya 1000 marek i wolny opał, mieszkanie i światło.

Towarzystwo Starych Przemysłowców uchwaliło dać do funduszu gwarancyjnego przeszłorocznej wystawy przemysłowej 1000 m.

**Grodzisk.** Przed dwoma tygodniami otwartą tu została mleczarnia. Budynki i całe urządzenie ma być bardzo dobre.

**Śmigiel.** W czwartek rano wybuchł tu ogień. Spaliła się stajnia Geislerowska.

## Tajemnice Afryki.

(Ciąg dalszy.)

— A gdybym się nie poddał temu warunkowi? — spytał doktor, który mimowolnie, ilekroć zdarzała się sposobność, starał się zadawać pytania, które wprost lub ubocznie mogły rzucić nieco światła na położenie, w jakiem się znajdował.

— Słuchaj mnie pan z łaski swojej — rzekł M'Kunié, którego czoło na te słowa nagle się zmarszczyło — rób pan co chcesz, ale jeśli panu życie miłe, nie staraj się nigdy łamać umowy, którąś podpisał dobrowolnie.

Przy tych słowach oblicze murzyna tak spokojne, tak zwykle łagodne, nagle się zmieniło. Przybrało ono stopniowo taki wyraz dzikości, że Karol Aubray uczuł lekki dreszcz w całem ciele i zrozumiał, że tu żartować nie można.

Ale M'Kunié szybko się uspokoił, a kiedy przybrał napowrót zwykłą swą minę obojętności i dobrego humoru, doktor się odezwał, że był źle zrozumiany, i że wyrażenie jego co do opuszczenia Tangeru oznaczało tylko chęć robienia wycieczek po okolicy, co bynajmniej nie naruszało umowy.

Tymczasem, na rozkaz kapitana, otworzono drzwi dolnego pomostu i spodu okrętowego, a niesłychana mnogość skrzyń i pak leżała już na brzegu pod nadzorem pomocnika kapitana, który zapisywał każdą w miarę wydobywania.

M'Kunié poprosił doktora, aby rozkazał te z nich oddzielić, które zawierały w sobie własne jego przedmioty, jakich mógł potrzebować na razie, poczem oświadczył się z gotowością zaprowadzenia go do domu Kwadratowego.

— Musimy przejść w tym celu przez całe miasto — rzekł do niego — poznasz je więc pan odrazu tak dobrze, jakbyś mieszkał w niem długie lata.

Doktór nie dał sobie tego powtarzać dwa razy, i zabrawszy lekką walizkę, w której mieściły się jego narzędzia chirurgiczne i inne cenne przyrządy, wymagające osobistej jego pieczy, udał się za M'Kuniém, który, wysiadłszy na ląd, poszedł natychmiast główną ulicą Tangeru, prowadzącą ku Kasbie.

Ze wszystkich miast marokańskich Tanger najlepiej znany jest Europejczykom. Zbudowany on jest na wschodnim stoku wzgórza, kończącego się od zachodu zatoką, nieszczególnie zasłonioną od wiatrów. Malownicze położenie jego bardzo jest podobne do położenia Algieru. Miasto ma prawie kwadratową formę, a od strony morza jest otoczone murem na wale z licznemi wieżyczkami; bastyony są w części rozwalone po bombardowaniu 1844 r. przez flotę francuską.

Przypuszczają, że dzisiejszy Tanger jest starożytnym Tingisem, stolicą prowiacyi rzymskiej Tingitany. W takim razie, porównywając dzisiejsze jego położenie z opisami starożytnymi miejscowości, przypuszczaćby należało, że obecny grunt jego znacznie się podniósł, bądź wskutek trzęsienia ziemi, bądź z powodu innej jakiejś przyczyny.

— Oto jedyne budynki jakiej takiej powierzchności w Tangerze — rzekł M'Kunié, wskazując doktorowi domy konsulów, leżące na placu tegoż nazwiska. — Nie mówię o domu Kwadratowym, bo ten wspaniałością swoją przewyższa wszystkie dawne budowle marokańskie.

— Więc tam ma być mieszkanie moje?

— Tak jest. Gmach ten jest częścią dawnego pałacu maurytańskiego królów Hiszpanii. W nim mieszkali kalifowie Korduby i Grenady, kiedy przyjeżdżali spędzić dni kilka na brzegach Afryki. Często wieczorem, kiedy pan z przyjacielem swoim piją kawę w sali marmurowej, ukrywam się za kolumną, by słuchać cudownych historyi, jakie opowiadają sobie o tej miejscowości.

— Nie sądzę, żeby żyli podówczas! — zauważył, śmiejąc się doktór.

— Pan widział wszystko, pan wszystko wie — odpowiedział uroczyście M'Kunié.

Niepodobna było walczyć z tą głęboką wiarą, doktór więc poprzestał na lekkiem ruszeniu ramionami.

Murzyn powiedział prawdę, utrzymując, że niema innych gmachów w Tangerze prócz tych, jakie wskazywał. W istocie wszystkie domy na ulicach, przez które przechodzili, były niskie i nieforemne, a wszystkie na jeden model zbudowane. Były to poprostu wielkie kostki, czyli sześciany białe, jednakowe, bez okien, jak zazdrosne plemiona semickie budują na całym Wschodzie. Ulica, przez którą przechodzili w tej chwili, sama jedna, właściwie mówiąc, zasługuje na miano ulicy; przecina ona miasto w całej jego długości, zaczynając się u portu, a kończąc przy ruinach dawnego zamku kalifów.

Ulica ta, przecięta w połowie placem jedynym w Tangerze, w górnej swej części posiada po obu stronach szeregi sklepów, a raczej jaskiń ciemnych, wyżłobionych w murze, bez drzwi, z oknem na połowę wzrostu, w którem wystawiony jest towar i gdzie sprzedaż się odbywa, a kupujący zewnątrz okna się znajduje.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

**Strzelno.** Budowę mleczarni już tu rozpoczęto i w krótkim podobno czasie oddaną zostanie do użytku.

**Piła.** Robotnika Rybaka z Marzewa ukąsiła mucha. Niezadługo potem na zatrucie krwi umarł.

**Wolną** jest posada komornika magistrackiego i sierżanta policyjnego w Srodzie z następującemi dochodami rocznemi: 1) płaca roczna 600 mr., 2) wolne pomieszkanie obliczono na 100 mr., 3) dodatek na uniferm 50 mr., 4) dochody z kart upominających magistrackich, egzekucyi, za których wysokość się nie ręczy, mniej więcej 333 mr. Stosowni kandydaci władający zupełnie dokładnie w słowie i piórze językiem polskim, winni się zgłosić do rzeczonego magistratu. Pierwszeństwo mają wysłużeni wojskowi.

**Kościan.** Ponad miastem naszem szalała w sobotę ogromna burza. W Kiełczewie zabił piorun dwóch młodych ludzi 18 i 16 letnich, synów młynarza, którzy pod młyn przed burzą się schronili. Oprócz tego jednego z młynarczyków piorun ogłuszył. Przyszedł jednak do siebie.

**Trzemeszno.** W sobotę wieczorem spaliła się w Pałędziu cała jedna zagroda włościańska do szczętu.

**Rawicz.** Wieś szlachecką Ostrobudki nabył kupiec Michaelis Aronsohn z Wrocławia na parcelacyą.

**Ostrowo.** Spółka ziemska sprzedaje we wsi Droszenic, którą nabyła na parcelacyą, parcele po 30 do 100 morgów dobrej przennej i jęczmiennej ziemi. Do każdej parceli należy odpowiedni kawałek łąki. Z ceny kupna potrzeba zapłacić tylko piątą część; reszta amortyzuje się w przeciągu 60 i pół lat po 4 procent.

**Imielno.** We wsi naszej wydarzyło się 16 bm. przy koszeniu żyta wielkie nieszczęście. Za parobkiem koszącym stała odbieraczka, dziewczyna 15-letnia; a kiedy parobek ściągnął pokos, trafił końcem kosy dziewczynę w lewą nogę pod łydkę i przeciął jej żyły z dołu ku górze. Odwieziono ją natychmiast do Pobiedzisk, ale pomimo szybkiej pomocy lekarzy pp. K. i A. dziewczyna przy opatrywaniu rany skonała.

**Kronjanka.** Dzieci żydowskie zwolniono od uczęszczania w sobotę do szkoły.

### * Ze Slązka czyli Starej Polski.

**Gliwice.** Między deputowanymi miasta, a parafią katolicką nastąpiła ugoda, na mocy której miasto daje grunt pod nowy kościół na starem targowisku końskiem i 60 tys. marek zapomogi do budowania. Za to zastrzega sobie prawo, że jemu tylko będzie wolno obok budującym domy udzielić pozwolenia do wybudowania okien i drzwi wychodzących na kościół. Kiedy budowę nowego kościoła rozpoczną, dotąd nie wiadomo.

**Pewnego** pana z Kongresówki, przejeżdżającego przez Slązk, spotkał niemiły zawód. Sądził on, że na Górnym Slązku jednak jest lepiej i że urzędnik kolejowy wydający bilety zrozumie przecież słowa: „Racibórz, III klasa". Tymczasem tak się stało, urzędnik ten nie chciał wiedzieć, że Racibórz — to „Ratibor". — Toć w Polsce pod Moskalem pod tym względem jest o wiele lepiej, gdyż tam na kolejach wszędzie uwzględniają polski język. — Panu temu zdawało się w owej chwili, że jest w Kamerunie, nie na Górnym Slązku!

**Gminy** Zabrze, Zaborze i Dorota postanowiły wybudować wspólną rzezalnią.

**Opole.** Do wzniecenia ognia użyła tu pewna służąca spirytusu i poparzyła się znacznie. Musiano ją odstawić do lazaretu.

**Mysłowice.** W przyszłym roku ma nasze miasto otrzymać wodociągi.

**Pszczyna.** Kolonią Porombek, która dotąd do Kopciowic należała, przyłączono do gminy Blasowic. Nowy urząd stanu (standesamt) dla Porembka znajduje się też w Biasowicach.

**Szalsza.** Zeszłego tygodnia srożyła się nad naszą okolicą wielka nawałnica połączona z gradobiciem. Szkody, jakie na polach wyrządziła, dotąd obliczyć nie można. Jarzyny i drzewa owocowe ucierpiały bardzo.

**Kluczborek.** W roku 1893 założone zostało kółko polsko-katolickie. Z wielkiem wysileniem pracowało około dobra swoich członków. Polskość przychodzi do świadomości swych obowiązków. Kółko posiada bibliotekę i miewa odczyty. Biblioteka składa się z 50 tomów różnej treści ludowej.

**Królewska Huta.** W procesyi, która w niedzielę, 15go lipca z parafii św. Jadwigi udała się do Piekar, wzięło przeszło 5 tysięcy osób udział. — Kościół św. Jadwigi zostanie odnowiony. Prace malarskie wykona p. P. Rothkagel z Królewskiej Huty. — Organista i nauczyciel Werner został od 1 lipca pensyonowany. Przez 41 i pół roku był on organistą; 12 bm. wręczył mu Przew. ks. proboszcz Łukaszczyk list pochwalny i dziękczynny Jego Eminencyi ks. Kardynała Koppa.

**Królewska Huta.** Napływ obcych robotników ciągle się wzmaga u nas. mianowicie Włochów. — Wydalono przed kilku dniami ztąd kilkunastu robotników z Galicyi. —Skonfiskowano cały zapas mięsiwa pewnemu masarzowi jako niestęplowane.

**Szarlej.** Pewnemu masarzowi ulęgło się cielę z dwoma głowami.

## Z różnych stron.

**Bochum.** Jakiś sprytny rzezimieszek popełnił znaczną kradzież w tutejszym szpitalu św. Elżbiety.

**Recklinghausen.** Tutejszy powiat liczy 110 tys. dusz i jest największy z powiatów obwodu monasterskiego.

**Holsterhausen.** W kopalni „Sälzer-Neuach" odniósł górnik Br. wskutek przedwczesnego wybuchnięcia naboju, znaczne i niebezpieczne rany.

**Steele.** Przedsiębiorca Wemmer (kopalnia „Eintracht Tiefbau") wypowiedział 15 bm. wszystkim robotnikom w liczbie około 100 pracą z powodu zaniechania tej kopalni.

**Wattenscheid.** Wprowadzono tu bardzo uroczyście nowego burmistrza.

**Bruch.** W zeszłym tygodniu urwała winda na kopalni „König Ludvig" przy ściąganiu wózków z kosza, Bonifacemu Marcinia-kowi 4 palce u prawej ręki. Skaleczonego odwieziono zaraz do domu chorych w Recklinghausen.

**Kolonia.** Pijany ojciec chwycił tu swe dziecko za nóżki i kilka razy uderzył o ścianę. Zbrodniarza aresztowano.

**Nowoodkryte drzewo na Madagaskarze.** W kronice naukowej „Journ. des Débats" Henri de Pavrille donosi, iż na wyspie Madagaskarze odkryto i zbadano nieznane do tej pory Europejczykom drzewo, które krajowcy nazywają „drzewem podróżników", ponieważ niejednokrotnie ratuje ludzi, ginących z pragnienia. Drzewo, według opowiadań tych, którzy je z bliska oglądali, nie ma wcale gałęzi, tylko liście, które, w liczbie 25 do 30, wyrastają wprost z pnia, dochodzącego do 7 łokci wysokości i 4 łokcie grubości. Przy korzeniach u podstawy pnia mieści się duża narośl, mająca znaczenie rezerwoaru, zawiera bowiem zazwyczaj około 24 kwart wody. Rośliny te w okolicach podzwrotnikowych, nie posiadających wody, są dla podróżnych prawdziwem dobrodziejstwem.

**Pod nagłówkiem:** „Przesilenie w łonie antysemityzmu i nowy radykalno-socyalistyczny program" występuje berlińska „Germania" ostro przeciw Ahlwartowi; charakteryzuje go ona jako „szwindlera" i obłudnika, ponieważ od kilku miesięcy wygłasza on na zachodzie Niemiec swe wykłady i przedstawia się z najniewinniejszą miną jako zwyczajny antysemita. Tai on zatem prawdę tak co do swego charakteru i usposobienia, jak co do swego programu i swych dążności. Wedle przed kilku dniami wydanej przez Ahlwardta książki „Bundschuh", z której pewną część oddrukował w swem piśmie pod tym samym tytułem, pokazuje się, że Ahlwardt nie jest wcale chrześcianinem, lecz prawdziwym poganinem, a pod względem ekonomiczno-socyalnym w części tylko reformatorem, w ogóle zaś apostołem przewrotu. Motto tygodnika Ahlwardtowego "Bundschuh" brzmi: „Skoro się zanieduje reformy, następuje przewrót".

**„Figaro"** dowiaduje się, iż anarchiści ukartowali obecnie dziki plan chwytania żon wpływowych mężów stanu, jako zakładniczki. Dziennik powyższy napomina Casimir-Periera do jak największej ostrożności, nie jest bowiem płonną wieścią pogłoska, że po skazaniu Henry'ego, pani Carnot miała być uprowadzoną. Anarchiści mieli podobno wypożyczyć od jednego z bogatych protektorów powóz, podobny do powozu pani Carnot, a jeden z członków, przybrany za woźnicę — miał na nią czekać przed magazynem Louvru, dokąd pani Carnot na sprawunki się udała, własny zaś jej powóz miał być podstępnie do domu odesłany. Od 15 do 20 maja spotykano licznych anarchistów, którzy nawyknienia pani Carnot bacznie obserwowali. Ów bogaty protektor miał nawet dać do dyspozycyi pałacyk w ukrytem miejscu, gdzie panią Carnot tak długo trzymać miano, pókiby Henry'ego nie ułaskawiono.

**Paryż**, 17 lipca. Izba deputowanych. Sala i galerye są zapełnione. Na porządku obrad projekt ustawy, dotyczącej stłumienia anarchizmu. Pourgaley (radykał) zwalcza projekt jako niekorzystny i niebezpieczny, oświadczając, że Izba wszystko przyrzekła, ale nic nie uczyniła; kraj jest oburzony do najwyższego stopnia. Ramel z prawicy zwalcza również projekt ustawy i gani brak zaufania do sądów przysięgłych oraz zakaz publikowania dochodzeń sądowych.

**Birminghan** (Alabama), 17-go lipca. W kopalniach Pratt przyszło do starcia krwawego pomiędzy Negrami, a strejkującymi robotnikami. Strejkujący dali ognia i ranili trzech Negrów. Gdy następnie przybyła policya i użyła broni palnej, wywiązała się zacięta walka, podczas której zostało 6 osób zabitych, a 20 ranionych.

**U nas a w Chinach.** Wszyscy jesteśmy przekonani, zresztą bardzo słusznie, że każdemu choremu przedewszystkiem potrzebny jest spokój. Więc też wchodzimy na palcach do jego pokoju; usuwamy to wszystko, co może swym hałasem oddziaływać na chorego, nawet na ulicach rozpościeramy słomę na bruku, aby stłumić nieznośny turkot jadących powozów po miejskim bruku. Chińczycy postępują w tych razach wprost przeciwnie. Jeżeli ktokolwiek z pomiędzy nich zachoruje, w tej chwili tłumnie go odwiedzają znajomi i przyjaciele. Chory musi przyjmować masę gości, pocieszać ich i perswadować, że jego choroba nie jest śmiertelną, gdyż dzięki modlitwom bonzów i ofiarom złożonym w pagodach, wszechwładny Budda zachowa go jeszcze na długie lata przy życiu i czerstwem zdrowiu. Jeżeli do tego dodamy, że przy chorym znajduje się również znaczna liczba kapłanów, kapłanek i znachorów, którzy swym chóralnym rykiem, piskiem i krzykiem chcą wygnać z mieszkania chorego złe duchy, to z pewnością dojdziemy do przekonania, że każdy z nas wolałby śmierć, niż perspektywę wyzdrowienia w podobnych warunkach.

## Ostatnie wiadomości.

**Bochum.** Wcale niema pewności, że OO. Redemptoryści tu wrócą. Uchwała Rady Związkowej usuwa przeszkodę, wskutek której rząd bawarski nie mógł tych Ojców wpuścić do Bawaryi, ale uchwała ta **nie zmusza bynajmniej** rządu pruskiego, aby OO. Redemptorystów do Prus wpuścił. Zaznaczają to z wielkim naciskiem pisma półurzędowe, że wszystko zawisło od łaski pana ministra Bossego i od protestanckich jego dowódzców.

**Berlin.** Pewna kobieta, która tu co tylko przybyła z Rosyi, zmarła na cholerę.

**Paryż**, 18 lipca. Ajencya Havasa donosi z Lyonu, że Włosi żądają 2 miliony franków za szkody im wyrządzone podczas ostatnich rozruchów.

**Hazleton** (Pensylwania), 18 lipca. W pośrodku zgromadzenia górników eksplodował proch. Ośmiu robotników jest zabitych, 150 murzynów rannych.

## Nabożeństwo polskie.

**W Steele** 22-go lipca o godz. 6 po poł. nabożeństwo. W sobotę 21 lipca jako też w niedzielę spowiedzi nie ma.

**W Oberhausen** 29-go lipca o 4-tej.

**W Essen** 5-go sierpnia o $4^1/_2$.

**W Horst nad Ruhrą** 12-go sierpnia o 4-tej

**Nasza wyprzedaż latowa po znanych tanich cenach**

# Bracia Alsberg, Wattenscheid.

**trwa jeszcze tylko kilka dni, a znacznie zniżone ceny ważne są tylko podczas wyprzedaży.**

---

## Towarzystwo św. Marcina w Kirchlinde

prosi niniejszem wszystkie Szan. Towarzystwa, które otrzymały zaproszenie na naszą 5-tą rocznicę założenia, aby przybyły z chorągwiami, gdyż będzie pochód z muzyką i z chorągwiami do kościoła o 4-tej godzinie i z kościoła napowrót na salę p. Briesemanna (Augustastrasse). Prosimy Szan. Towarzystwa, aby nas jak najlicznicj zechciały odwiedzić. Wstępne dla członków 30 fen., dla nieczłonków 75 fen., niewiasty mają wstęp wolny. Uroczystość odbędzie się dnia **12 sierpnia.** Na dworcu oczekiwać będą delegaci na Szan. Towarzystwa, aby się nie potrzebowały błąkać. O liczny udztał prosi **Zarząd.**

## Towarzystwo pol.-kat. św. Wojciecha w Höntrop

uwiadamia swych członków, iż nasze zwykłe zebrania odbywają się co 2 i 4 Niedzielę każdego miesiąca o godz. wpół do 4-tej na sali pana Knappmana, zaraz przy kościele katolickim. O regularne uczęszczanie na zebrania mile uprasza się. Prezes J. David mieszka w Höntrop, pod nr. 136³/₄. **Zarząd.**

---

Szanownemu Panu

**Apolinaremu Wojczyńskiemu**

prezesowi Towarzystwa św. Floryana w Gelsenkirchen w dzień godnych Imienin składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i wszelkiego dobrego. Po trzykroć niech żyje, niech żyje, niech żyje.

Zarząd i członkowie towarzystwa św. Floryana w Gelsenkirchen.

---

Prezesowi Towarzystwa św. Kazimierza w Hanowerze

**Wincentemu Ptakowi**

Dnia 19 t. m. jest Patroua Twego świętego Wincentego. Ja z serca szczerego winszuję zdrowia szczęścia, błogosławieństwa Boskiego i życia długiego, a po śmierci królestwa Boskiego. Żeby Ci Bóg w swej Opatrzności wszystkie trudy i kłopoty, pomagał znosić w cierpliwości, które ponosisz około Towarzystwa naszego, niby ojciec koła rodzinnego. Zarazem życzę ci z Boskiej Opatrzności Tobie podobnej miłości (żony). Tego Ci szczerze życzy i potrzykroć wykrzykuje w Linden przy Kapelanstrasie nr. 10 żyj! żyj! żyj! aż do Hanoweru na Cellerstr. nr. 121 niech zabrzmi. **J. P.**

## Do wiadomości

podaje się wszystkim Polakom **pątującym do Hardenbergu, Kevelaer, Werl, Haltern** lub innych miejsc cudownych, iż wydrukowana jest książeczka pod tytułem: „Przewodnik dla pielgrzymujących do Hardenbergu, Kevelaer itd.“ Prezesowie towarzystw mogą ją w partyach dostać **odemnie,** lub od pana **Stanisława Adamskiego** w Bochum, Friedenstr. 21. Egzemplarz kosztuje 50 fenygów. **Melodye** do wszystkich pieśni w tym „Przewodniku“ mieszczonych można dostać u pana nauczyciela **Mazurowskiego w Berge-Borbeck;** egzemplarz kosztuje z przes. 35 fen.

O. Andrzej.

## Dzieje Polski

do najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i słanych mężów polskich. Cena za egz. nieoprawny 1,60 m. z przes. 1,90 m. w ślicznej ozdobnej oprawie w płótno ze ze złoconym herbem Polski na okładce 2,50 m. z przes. 2,80 mr.

## Bruch.

Kto tanio i dobrze chce kupić, temu polecam:
**wielkie nowe śledzie tuzin 50 f. Świeże jaja tuzin 50 f. Najlepszą westfalską słoninę funt 70 fen. Piękny biały bób funt po 12 fenygów. Najlepsza mąkę pszenną 11 f. Farynę ft. 30 f.** Jakoteż wszelkie tu niewymienione towary kolonialne polecam po jak najtańszych cenach.

**F. H. Reher, Bruch,** przy rynku i Friedhofstr. 356 I.

## Przewodnik do spowiedzi generalnej

dla spowiedników i spowiadających się. Przez błog. Leonarda z Porto Maurizio. Cena 35 fen. z przes. 40 fen.

---

## 500 marek w złocie

**Franciszka Kuhn'a krem alabastrowy i mydło kremowe, najlepsze środki toaletowe,** usuwają wszystkie nieczystości skórne, jako to: piegi, plamy, wyrzuty i t. d. i zachowują cerę aż do późnej starości białą i świeżą. Najlepszy środek zaradczy przeciw czerwoności skóry. Żaden róż. (Cena 1,10 mr. i 2,20 mr. i mydło kremowe 50 fen.) Przez wysokie powagi lekarskie, uznane za dobre, potwierdzone i polecone. Trzeba się strzedz przed bezwartościowemi naśladownictwami, zważać na markę ochronną i żądać zawsze fabrykatu firmy Franciszka Kuhn'a pasp. Norymberga. W Bochum do nabycia u G. i A. Pokorny, drogerya Bongardstr. i Carl Flügel, Victoria-Drogerie, Victoriaplatz 13 i Moltkeplatz 3

## Używajcie HOLBUTKO

**margarynę ze słodkiej śmietany, najlepiej zastępującą masło naturalne, a znacznie od niego tańszą.** Prawdziwa do nabycia tylko we filiach holenderskiej kompanii maślanej:

**Ackermann et Comp.**

w **Duisburgu:** Knüppelgasse 8:
**Ruhrort:** Fabrikstrasse 40.
**Hochfeld:** Wahnheimerstr. 151.
**Oberhausen:** Marktstrasse 38.
**Gelsenkirchen:** Bahnhofst. 40.
„ Friedrichstr. 14.
**Schalke:** Wilhelmstrasse 1.
**Sterkrade:** Bahnhofstrasse 16.
**Bottrop:** Unterdorf 23.

**Królewicz Lel,** pogromca smoków, Podanie ludu polskiego. Cena 15 f. z przes. 18 f

Zakład fotograficzny
**Józefa Te Niersen**
**Bochum,**
Bahnhofstr. 37a, w pobliżu dworca marchijskiego.
**Zdjęcia** codziennie przy każdem powietrzu, także w niedziele i święta cały dzień.

Polecam wszystkim Rodakom
**w Wattenscheid i okolicy**
książki do nabożeństwa, religijne i powieściowe, papier listowy z pięknymi napisami, oraz i **obrazy** św. na ścianę do powieszania i **obrazki** w książki do nabożeństwa. Zarazem donoszę, iż oprawiam obrazy Świętych Pańskich, oraz **Głowackiego, Kilińskiego i Kościuszki** itd. itd.
Z szacunkiem
**Marcin Szymkowiak**
Wattenscheid, Hochstr. 54.

---

**Karól Röhl,**
**Herne,** Mont-Cenisstrasse.
Największe i najtańsze źródło do nabycia wykroju skóry, jako też wszelkich artykułów szewskich.
**Karól Röhl,**
**Herne,** Mont-Cenisstrasse.

**O potrzebie książkowości**
i w jaki sposób ma być prowadzoną u przemysłowców. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.
Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

## Wilh. Gerbsch,

(przedtem 5¹/₂ r. przykrawacz u p. **Sally Weinberg, Herne**)
Wilhelmstr. 187. **Borbeck,** naprzeciw apteki.
poleca
**ubrania podług miary**
pod gwarancyą dobrego leżenia i jaknajlepszego wykonania, po cenach dotychczas niebywale nizkich.

**W Herne**
przyjmuje się zamówienia dla mnie u pana
**Ludwika Jansen, Bahnhofstr. 22.**
Największy skład materyi niemieckich i angielskich.

**Tanie i ciekawe książki:** Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraźliwe Echo 60 fen. O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa Czarodizejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlar 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Spiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen. Spiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszt przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód. otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzeni wysełamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takiem razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko

**Wiarus Polski, Bochum.**

## „Przegląd Emigracyjny“

Dwutygodnik ekonomiczno społeczny

poświęcony sprawom rozproszonego po całej kuli ziemskiej wychodztwa polskiego wychodzi we Lwowie rok trzeci 1 i 15 każdego miesiąca. Komitet redakcyjny stanowią:
*Dr. Stanisław Kłobukowski. Dr. Aleks. Lisiewicz, Dr. ózef Siemiradzki i Dr. Wiktor Ungar,*

Celem Przeglądu emigracyjnego jest utrzymanie trwałej łącznoścl narodowej i ekonomicznej macierzy z wszystkiemi społeczeństwami polskiemi na świecie. Przegląd emigracyjny omawia sprawy kolonizacyjne polskie w najnowszej fasie rozwoju. Prenumerata roczna wynosi:

w Niemczech . . . . 8 marek,
w Ameryce . . . . . 2 dolary,
w Austryi . . . . . 5 złr.

Redakcya i Administracya:
**Lwów (Lemberg) Austrya.**
ul. Zulińskiego 1. 10.

## Rady po spowiedzi

wydane za upoważnieniem Najprzew. ks. Arcybiskupa lwowskiego Seweryna Morawskiego. Cena 2 fen. z przes. 5 fen., za 20 fen. 10 egz. franko, za 1,00 mr. 60 egz., za 1,50 mr. 100 egz. franko. Pieniądze nadsyłać należy naprzód także w znaczkach pocztowych. Towarzystwom przesyłamy na żądanie na rachunek.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.